

R. 1876.

Mikołów

(Nicolai O/S.)

12 Kwietnia.

Przedpłata

na pocztach:

ćwierćroczn. 50 fen.

całoroczn. 2 marki.

Nr. 2.

Wychodzi
co czwartek.

Do Austrii

ćwierćroczn. 40 cent.
całor. 1 złr. 60 cent.

Dla abonentów

„Katolika“
rocznie tylko 1 złr.

MONIKA.

TYGODNIK DLA RODZICÓW
o chrześcijańskim wychowaniu dzieci.

Rocznik I.

Odezwa „Moniki.“

Z wielką boleścią serca oświadczam Wam „Monika“, że ją nadzieja bardzo zawiodła. Spodziewała się, że Wiarusy licznie ją zapisywać będą, a teraz zrobiła przykre doświadczenie, że ledwie 1300 abonentów się zgłosiło na pocztę i do redakcyi. Chciaż niemiecka „Monika“ wychodząca w Donauwörth w Bawaryi rozchodzi się w 40,000 egzemplarzach, jednak obejmuje tylko 4 stronicę, nie większe od naszych; my zaś chcieliśmy wydawać polską „Monikę“ o ośmiu stronicach, licząc na przynajmniej 3000 abonentów zaraz od początku; gdy się ledwie połowa od 3000 rozchodzi, musielibyśmy 10 tal. tygodniowo przypłacać z własnej kieszeni, a tego przecięż żaden człowiek po nas żądać nie może. Dla tego odtąd wychodzić będzie „Monika“ tylko o 4 stronicach, aż się odpowiednio powiększy liczba abonentów.

Przyznać musimy, że gorliwi duszpasterze najżyczliwsze nam

przysłali listy, dziękując za „Monikę“, którą uznają za prawdziwy skarb dla rodzin katolickich; prawdąć, że na Górnym Szlązku trzy parafije zapisały po 200 egzemplarzy a kilku księży proboszczy od 25—50, lecz reszta duszpasterzy żałował się B że dotąd się ociąga, nie wiemy z jakiej przyczyny.

W pewnej jednak nadzieji, że wydawnictwo nasze z każdym tygodniem zjedna sobie więcej patronów i przyjaciół, drukujemy jednak z każdego numeru 3000 egz., aby i późniejsi abonenci mogli sobie zakupić od nas całą „Monikę“ od początku aż do końca roku. „Monika“ odzywa się jeszcze raz do Wiel. Duchaństwa i do Wiarusów, prosząc, aby życzliwie popierali jej dążności przez polecenie i rozszerzanie naszego pisemka, inaczć bowiem przestać musi, a za to my przed Bogiem odpowiadać nie będziemy. Pełniąc nasz obowiązek względem ratowania rodziców i młodzieży dla

Kościółu św. sądzimy mieć prawo do żądania, aby duszpasterze gorliwie nas popierali.

Kto 50 fen. pośle w markach pocztowych do redakcyi, odbierze wszystkie już wyszłe numery „Moniki“.

Gorliwym Wiel. Kapłanom i Wiarusom za abonement i za korespondencye peselamy szczerę „Bóg zapłać!“

Redakcyja „Moniki“.

Piotr Korzeń

przestroga dla rodziców.

(Ciąg dalszy)

Piotrek podług nauki ojca rozumiał, że mleko jest lichszym napojem, jak piwo. A ponieważ ojciec często powiadał, że panowie brzydzą się wodą, mają w domu zawsze sądki piwa na pogotowiu, ubolewał Piotrek nad tem, że nie jest panem, i obejść się musi bez sądków piwa. Nie rozróżniał między dobrą a złym piwem, rozumiał bowiem „że piwo jest piwem“. Zresztą i rodzice jego nie znali się na dobroci piwa, bo nawet więcej chwaliли kwaśne piwo mówiąc: „że jest ożywiające i gardło lechce!“ —

Piotrek przemagał się, choć nie smakowało, i pijał zarówno wódkę i kwaśne piwo, jedynie dla tego, ponieważ rodzice wmawiali w niego: „że palone trunki dodają wesołego usposobienia i służąc dla zdrowia, przyczyniają się do uszczęśliwienia człowieka na świecie!“ —

Stary Korzeń nie wiele poważał szkoły; kiedy budowali nową szkołę, musiał bezpłatnie odbywać ręczną przy budowlu pracę, jak inni z mniejszych chałupników; gburowie zaprzęgami swemi dowozili materyał. Od tego czasu gniewał się na szkołę i często mawiał do swej żony: „na co my ludzie ubodzy

potrzebujemy szkoły? — ani ja, ani mój ojciec nie chodziliśmy do niej; ojciec mój — Boże daj mu lekki odpoczynek — żył szczęśliwie aż do śmierci, a ja bez nauki szkolnej zarabiam chleb tak dobrze, jak inni, co przez kilka lat jeździli po szkolnych ławkach!“ —

Żona rozumiała, że byłoby ładnie, gdyby Piotrek nauczył się pisanja i czytania, do kościoła chodził z książką, a gdzie potrzeba umiał podpisać swoje nazwisko.

Korzeń na to: „ej, podpis zastąpią trzy krzyże, które każdy potrafi zrobić, choć do szkoły nosa nie wciubi!“ —

„Lecz proszę cię!“ — zauważała żona — „na szkołę płacić musimy, czy do niej posyłamy dziecko, albo nieposyłamy; nadto nie mało się napracował przy budowaniu jej?“ —

Piotrek więc, przekroczywszy siódmy rok, zaczął szkołę odwiedzać; podług przepisów krajowych miał od zakońzonego roku szóstego chodzić do szkoły, lecz ojciec wymawiał się słabością synaczka, i był bardzo zadowolony, że mu się udało, jeden rok utargować dla wygody Piotrka, który — jak mawiał — jeszcze dosyć się natrapi w murach szkolnych! —

Ojciec rozumiał, że suszyć sobie głowę nad książką i tabliczką jest ciężką pracą, od młócenia w stodole, lub od kośby podczas upałów latowych. Piotrek, słysząc często takie i podobne rozumowania ojca, nie suszył sobie w szkole zbytecznie głowy, w której tylko to pozostało, co samo do dnię wlaźło, a tego było bardzo mało. Ojciec się o jego postępy w nauce bynajmniej nie troszczył, a tylko wtedy się gniewał na szkołę, kiedy Piotrek potrzebował nowej książki, tabliczki, kamyczka lub papieru, albo kiedy nauczyciel wydał dla dzieci rozporządzenia, które mu się wydawały być zbytecznymi. Równie niepodobało się Korzeniowi, że nauczyciel ostro pilnował dzieciak,

ażebym nie odwiedzały karczmy, a choćby z własnymi rodzicami. „Kto mi to zakáže?” — łajsał ojciec — „czy dziecko nie należy do mnie? — wszakże jestem człowiekiem wstrzemięźliwym, który pije trunki podług mądry, i nigdy się nie upijał — A nadto, jeżeli dziecko zostaje w karczmie pod okiem ojca albo matki, cóż go złego spotkać może? — wszakże nauczyciel różne uciechy sprawia swym dzieciom, dla czegoż nie życzy mojemu synkowi żadnej radości? — Bogaci gburowie mogą robić, co im się podoba, tylko my ubodzy mamy tańcować podług zachcianków nauczyciela, który nietylko nad dziećmi lecz i nad rodzicami chce panować!” — (D. c. n.)

Towarzystwo matek chrześcijańskich.

Ostatnie Walne Zgromadzenie Katolików Szlązkich w Nysie poleciło gorąco zaprowadzenie i rozszerzanie „Towarzystwa matek chrześcijańskich” w wszystkich parafiach. Niżeli obszerniejszych dodamy nauk i rad, jako zaprowadzić wspomniane towarzystwo, podajemy do wiadomości

U s t a w y

Towarzystwa matek chrześcijańskich, dla wychowania dzieci.

§ 1.

Cel bractwa, założonego za pozwoleniem Najprzew. Księcia-Biskupa, Doktora ks. *Henryka*, jest następujący: „*ażebym przez modlitwy, przez słowo i uczynki pracować dla chrześcijańskiego wychowania młodzieży i dla pobożnego życia w familiach katolickich*”

§ 2.

Modlitwy bractwa, połączone z prośbą o wstawienie się SS. Patronów, dążą do tego celu, żeby wszystkie członki wspólnie uprosiły obfite błogosławieństwo łask Bożych dla trudów, przykrości i pobożnych życzeń matek, względem rodziny i wychowania dzieci.

§ 3.

Ćwiczenia duchowne i nabożeństwa, których opuszczenie nie obciąża grzechem, są następujące:

a) modlitwy:

O Maryo, Panno bez grzechu poczęta i Matko Bolesna, racz polecić nasze dzieatki Twemu najdroższemu Synowi, Jezusowi, który zaiste Twoje macierzyńskie prośby wysłucha. Módl się za nas i za dzieci nasze.

Święty Aniele Stróżu,
Sw. Józefie, potężny patronie,
Sw. Janie, ukochany uczniu
Jezusa,
Sw. Anno, Matko Najśw.
Panny,
Sw. Augustynie,
Sw. Alojzy,
Sw. Moniko,

Módl się za nami i za
nasze dzieatki.

b) odwiedzanie Mszy św., i z nabożną uwagą przyjęcie Najśw. Komunii, albo jeżeli tego uczynić niemożna, duchownej Komunii na intencją Towarzystwa w następujących dniach:

1. w niedzielę podczas oktawy św. Trzech Króli,
2. w dzień Najśw. Maryi P. Gromnicznej (2 Lutego),
3. w dzień św. Józefa (19 Marca),
4. w piątek Najśw. Maryi P. Bolesnej (tydzień przed Wielkim Piątkiem),
5. w dzień św. Moniki (4 Maja),
6. w dzień św. Alojzego (21 Czerwca),
7. w dzień św. Anny (26 Lipca),
8. w dzień św. Augustyna (28 Sierpnia),
9. w dzień św. Aniołów Stróżów (w pierwszą Niedzielę Września),
10. w dzień Najśw. Maryi P. Różańcowej (w pierwszą Niedzielę Października),
11. w Niedzielę podczas Oktawy Wszystkich Świętych,

12. w Niedzielę podczas Oktawy Niepokalanego poczęcia N. M. P.

Jeżeli w wspomniane dni nie może być odprawiona Msza święta za Towarzystwo, wolno jest zamówić na inny dzień, o czem się uwiadomia członków.
(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

Korespondencya z Raciborza.

Towarzystwo matek chrześcijańskich istnieje u nas od 9 grudnia r. 1868, potwierdzone jak się przynależy przez Najprzew. Księcia Biskupa. Większa część naszego towarzystwa składa się z niemieckich matek, które pilnie czytają niemiecką „Monikę“, wychodzącą od pięciu lat w Donauwörth w Bawaryi; można niemiecką Monikę zapisać na każdej poczcie, płacąc kwartalnie tylko 50 fen. — Towarzystwo matek chrześcijańskich jest wielkiem błogosławieństwem dla parafij, i powinnością naszą, starać się o jego rozszerzenie po wszystkich domach katolickich. Już często upolewaliśmy nad tém, że dla polskich matek nie wychodzi polska „Monika“ i umowiliśmy się, że na przyszłym walnym zgromadzeniu katolików szlązkich w Raciborzu gorąco przemówimy o téj sprawie, aż tu, dziękam Bogu! — niespodzianie doszedł nas numer pierwszy polskiej „Moniki“, którąśmy z łzą radości powitali. Życzymy piśmku pomyślnego rozwoju, aby doszło i do najuboższej chaty, a tém więcej, kiedy z szkół wykluczają wychowanie katolickie, przemieniając szkoły na simultanne.

Drobnostki, ale ważne.

Rodzice! niepozwalajcie chłopcom, aby powróciwszy z szkoły albo w ogóle z podwórza do izby, chodzili sobie po mieszkaniu z nakrytą głową; żądajcie

stanowczo, aby wstępując do izby zaraz zdjeli z głowy kapelusz lub czapkę. Wydawa się wam to może, że to bagatelką? — „Monika“ żąda tego z ważnej przyczyny:

- 1 dla utrzymania powagi rodziców i starszych osób, których dzieci szanować mają; co to za uszanowanie, kiedy chłopiec przed rodzicami stoi z baraniną na głowie? —
- 2 dla czci i uszanowania obrazów świętych znajdujących się na ścianach domostwa. Kiedy młodzież coraz bardziej dziczeje, kiedy zewsząd dają się słyszeć narzekania na bezbożną dźwiatwę, która poniewiera rodzicami, potrzeba koniecznie, abyśmy wrócili do staropolskich cnót i obyczajów. W dawnych czasach polska młodzież wyświadczała rodzicom najgłębsze uszanowanie; żaden chłopak nie byłby się opoważył, stanąć przed starszą osobą z nakrytą głową, a tém mniej przed ojcem lub matką! — w obecności ojca żadne dziecko nie byłoby się posadziło, ani plecami do rodziców obróciło. Dla tego powróćmy do staropolskich obyczajów, i uczmy dziatek pokory i uszanowania starszych.

Do modlitwy się polecają:

pewien kapłan i jego zakład naukowy; dziateki do pierwszej Komunii św. z parafii Wiśnickiej, i rodzice, ażeby pomagali do godnego przygotowania tychże, i żeby po Komunii św. z wielką starannością nad nimi czuwali, aby zawsze z Najśłodszym Sercem Jezusa połączone zostały; redaktor „Moniki“, aby mu P. Bóg zdrowie przywrócił. Prosimy o nabożny „Ojczenasz i „Zdrowaś“.

Odpowiedzialny redaktor i nakładca Karol Miarka w Mikołowie (Nicolai O.-S.)
Drukiem Jul. Nowackiego w Mikołowie (Nicolai O.-S.)